

# Materiały

## POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI A GRANICA NA ODRZE I NYSIE ŁUŻYCKIEJ W LATACH 1945 - 1948

### 1. POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI A PRAWA POLSKI DO ZIEM ODZYSKANYCH — ARGUMENTY

Polski Związek Zachodni (PZZ), reaktywowany w grudniu 1944 r. w Lublinie, już w swoich pierwszych założeniach programowych dostrzegał wagę przygotowania odpowiednich materiałów historycznych, etnograficznych, gospodarczych i geopolitycznych do dyspozycji rządu na przyszłą konferencję pokojową, w celu uzasadnienia praw Polski do Ziem Odzyskanych<sup>1</sup>. Pracę nad tym zagadnieniem prowadziło Biuro Studiów PZZ pod kierownictwem dra Juliusza Willaume.

W okresie 1945 - 1948 można zaobserwować ewolucję argumentacji polskiej, uzasadniającej prawa Polski do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Wpływ na zmianę wartości poszczególnych argumentów miała walka o granicę zachodnią Polski, wymagająca od dyplomacji — w zależności od sytuacji politycznej — operowania różnorodnym ich zestawem.

Pierwszy szeroki zestaw argumentacji polskiej na rzecz granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej zawierało memorandum rządu polskiego pt. *Postulaty Polski w sprawie granicy zachodniej*, złożone 10 lipca 1945 r. rządowi Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego. Zawierało ono przede wszystkim argumentację natury politycznej (w tym problem rekompensat za straty terytorialne na wschodzie) i moralnej. Obok tego uzasadniano prawa Polski do Ziem Odzyskanych również argumentami historycznymi, względami ekonomicznymi, demograficznymi oraz geograficznymi<sup>2</sup>. Dorobek polskiej myśli politycznej zawartej we wspomnianym memorandum został na ogół powtórzony na konferencji w Poczdamie.

W kraju z kolei miało miejsce w tym czasie eksponowanie argumentacji historycznej. Wynikało to — jak się zdaje — z większej przystępności konkretnych faktów historycznych do świadomości społecznej aniżeli argumentacji demograficznej i ekonomicznej, mającej jeszcze w latach 1945 - 1946 często charakter abstrakcyjny. Eksponując powrót na „stary szlak piastowski”, chodziło o ugruntowanie w całym społeczeństwie więzi emocjonalnych z Ziemiemi Odzyskanymi.

<sup>1</sup> Archiwum Akt Nowych (AAN), PKWN, I/46, pismo Komitetu Reaktywizacyjnego PZZ do PKWN z 13 XI 1944 r.

<sup>2</sup> Tekst polski *Memorandum* zob. „Sprawy Międzynarodowe” nr 7-8, 1969, ss. 97-103.

„Dla naszej postawy na tych ziemiach — stwierdzał Józef Dubiel — donosie znaczenie ma fakt, że w Szczecinie i we Wrocławiu, we wszystkich miastach [...] napotykamy na polską tradycję”<sup>3</sup>.

PZZ przywiązywał do tej argumentacji szczególnie istotne znaczenie w okresie ataków polityków anglosaskich na granicę zachodnią Polski. Wywoływały one bowiem u wielu ludzi, szczególnie osiedlających się na ziemiach zachodnich, niepewność co do stałości polskich rewindykacji. Wpływały również hamująco na rozwój tempa osadnictwa. Akcentowanie, że nie sięgamy po ziemie niemieckie, ale po odwieczne ziemie słowiańskie i to tylko ich część<sup>4</sup>, neutralizowało w jakimś sensie negatywne skutki wrogiej propagandy.

Silne eksponowanie przez PZZ argumentacji historycznej tłumaczyć również należy tradycją oraz możliwościami poznańskiego ośrodka naukowego, z którym myśl PZZ była związana. Siłą rzeczy bowiem organ Związku „Polska Zachodnia”, tworzony przez to środowisko, odzwierciedlał jego osiągnięcia i preferencje, idące przede wszystkim w kierunku dokumentowania polskości ziem zachodnich. Na łamach tego tygodnika wypowiadali się wybitni historycy, językoznawcy i prawnicy jak: Zygmunt Wojciechowski, Gerard Labuda, Witold Jakóbczyk, Władysław Chojnacki, Witold Hensel, Władysław Kowalenko, Mikołaj Rudnicki, Alfons Klafkowski i inni.

Spośród argumentów historyczno-etnograficznych, na jakie wskazywał PZZ, niewątpliwie najsilniejsze propagandowo znaczenie miała blisko milionowa rzesza Polaków-autochtonów. Propagowanie tej grupy ludności, którego kulminacyjnym punktem był Kongres Autochtonów w listopadzie 1946 r. w Warszawie, miało dowieść „historycznej i żywej polskości Ziemi Odzyskanych”. Echa Kongresu na zachodzie Europy wykazały trafność tego argumentu. Nie bez satysfakcji odnotowała więc „Polska Zachodnia”, iż Kongres Polaków z Ziemi Odzyskanych w Warszawie „śledzony był chciwym uchem i baczny okiem przez Niemców”, zaś fragment podjętej tam rezolucji, stwierdzającej fakt, że „mimo wiekowej germanizacji, na Ziemiach Odzyskanych mieszka dzisiaj przeszło milion z dawną zasiedziały Polaków, jest najlepszym dowodem, że te tereny są polskie” — opublikowała prasa niemiecka brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej, budząc zdenerowanie sił domagających się rewizji<sup>5</sup>.

Wzmagająca się na zachodzie negacja praw Polski do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, jak również oczekiwanie na konferencję pokojową, która miała ostatecznie zatwierdzić granicę zachodnią, przewartościowały w końcu 1946 r. argumentację polską. W związku z zapowiedzianą na połowę września mową Churchilla Zarząd Główny PZZ stwierdził, iż dla utrzymania Ziemi Odzyskanych najistotniejszym argumentem będzie pełne nasycenie ludnością oraz zagospodarowanie i przywrócenie tym ziemiom oblicza polskiego. „Sprawa Ziemi Odzyskanych to dziś już

<sup>3</sup> J. Dubiel, *W tej sprawie nie ma między nami różnic*. „Polska Zachodnia” nr 15 z 14 IV 1946.

<sup>4</sup> *Odpowiedź pomniejszycielom Polski*, tamże, nr 4 z 26 VIII 1945.

<sup>5</sup> *Niemcy o Kongresie PZZ*, tamże, nr 48 z 1 XII 1946.

nie kwestia wyłącznie praw historycznych do tych ziem, ale to przede wszystkim wyniki naszej pracy” — konstatował dyrektor Zarządu Głównego Czesław Pilichowski<sup>6</sup>. Argumentacja posiłkująca się faktem zagospodarowania ziem zachodnich staje się więc podstawową dla polskiej racji stanu. Dla nadania temu niejako sankcji formalnej, potwierdzającej postęp integracji, PZZ propaguje posługiwanie się terminem „Ziemie Zachodnie”, zamiast dotychczasowego „Ziemie Odzyskane”. Do tej pory bowiem względy organizacyjne wymagały traktowania przez państwo obecnych ziem zachodnich jako odrębnej jednostki administracyjnej, społeczeństwo zaś, kierując się względami natury emocjonalnej, uważało również te ziemie jako odrębny organizm i specjalną jednostkę polityczną w państwie polskim. Po dwu latach osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych pozwalają jednak — zdaniem PZZ — traktować te ziemie jako organiczną część Polski, podobnie jak nazwy innych części kraju — „Polska Wschodnia” czy „Polska Centralna”<sup>7</sup>.

Drugim z kolei ważnym argumentem w tym okresie, uzasadniającym w społeczeństwie prawa Polski do Ziem Odzyskanych, była interpretacja prawna postanowień poczdamskich. PZZ już w 1945 r. dostrzegł istotę podstaw prawnych, ustanowionych w Poczdamie, dla ugruntowania władztwa Polski nad Odrą i Nysą Łużycką<sup>8</sup>, nie propagował jednak ich szerzej czekając na wyniki konferencji pokojowej. Zaznaczający się od 1947 r. rozłam między mocarstwami okupacyjnymi Niemiec niweczył jednak widoki na szybkie zawarcie traktatu pokojowego. Odwoływanie się do faktycznych ustaleń prawnych Poczdamu było odtąd coraz ważniejszym argumentem.

Argumentacja polityczna w zasadzie nie schodziła z pola widzenia PZZ. Likwidację Prus — przez fakt włączenia Ziem Odzyskanych do Polski — uznawał Związek jako wyeliminowanie największego niebezpieczeństwa Europy; potęga Prus wyrastała bowiem na ziemiach piastowskich. Ponadto nowa granica, pozbawiając Niemcy ich „pruskiego pazura”, wzmocniała Polskę gospodarczo<sup>9</sup>. Ten aspekt — szeroko naświetlony już w Poczdamie — był często łączony w publicystyce PZZ z argumentacją historyczną, która pozwalała na jego głębsze uzasadnienie.

Uszeregowanie w hierarchii argumentów uzasadnień historycznych na końcu w pewnym sensie deprecjonowało ich znaczenie. Było to o tyle interesujące, iż rozwój badań historycznych nad Ziemiami Odzyskanymi dostarczał coraz więcej dowodów na ich polskość. Właśnie organizacja społeczna, jaką był PZZ, rozpowszechniała dotąd skutecznie te osiągnięcia poprzez swoje kanały informacyjne. Ograniczenie argumentacji historycznej na rzecz innych racji, przede wszystkim politycznych, niewątpliwie opóźniało proces identyfikowania się społeczeństwa z Ziemiami Odzyskanymi. Jak bowiem wynika z badań socjologicznych, jednym z pod-

<sup>6</sup> C. Pilichowski, *Ziemie zachodnie — bezpieczeństwo i dobrobyt Polski, pokój świata*, tamże, nr 14 - 15 z 6 - 9 IV 1947.

<sup>7</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu (WAPP), PZZ, 632, s. 81. Instrukcja ogólna dla zespołów młodzieżowych rozbijających obozy na ziemiach zachodnich w lecie 1947 r.

<sup>8</sup> *Uznanie naszych odwiecznych praw*. „Polska Zachodnia” nr 2 z 12 VIII 1945.

<sup>9</sup> WAPP, PZZ, 632, Instrukcja ogólna dla zespołów młodzieżowych

stawowych elementów autochtonizacji młodego pokolenia na ziemiach zachodnich było przekonanie o tym, że rewindykacja tych ziem — to powrót Polski na jej historyczne obszary, na których mimo rządów niemieckich, zdołała utrzymać się polskość w sposób ciągły<sup>10</sup>.

W latach 1945 - 1948 argumentacja PZZ odnośnie do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej była w zasadzie trafna. Związek umiejętnie, szczególnie przed 1947 r., eksponował te argumenty, które w danym momencie pozwalały osłabić „dominującą w sercach szerokich mas charakterystyczną niepewność w umysłach, brak politycznego przekonania do zachodu”<sup>11</sup>. Był to wstępny, a zarazem niezbędny krok w stronę pełnej integracji Ziemi Odzyskanych z resztą kraju.

## 2. GRANICA ZACHODNIA POLSKI W KONCEPCJACH POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO

Mówiąc o problemach powrotu na linię Odry i Nysy Łużyckiej nie sposób pominąć koncepcji, jakie PZZ wysuwał w kwestii ostatecznego ukształtowania granicy polsko-niemieckiej. Wyływały one tak z doświadczeń kampanii wrześniowej 1939 r., jak i ustaleń konferencji w Poczdamie, która przyznając Polsce terytoria na wschód od linii Odry i Nysy Łużyckiej jednocześnie odkładała jej ostateczną delimitację do czasu ustaleń przyszłej konferencji pokojowej<sup>12</sup>. To ogólne sformułowanie układu poczdamskiego powodowało pewne komplikacje, zwłaszcza na północnym odcinku granicy. Już przed konferencją poczdamską zaistniał problem Szczecina, przejmowanego przez władze polskie trzykrotnie — ostatecznie 5 lipca 1945 r.<sup>13</sup> Z kolei w październiku tego roku dyplomacja brytyjska czyniła próby wokół umiędzynarodowienia rzeki Odry, które jednak spaliły na panewce w związku — jak się przypuszcza — ze sprzeciwem ZSRR<sup>14</sup>.

Uwarunkowania te wpłynęły na to, że już w trzy dni po ogłoszeniu postanowień układu poczdamskiego PZZ wysunął propozycję przyznania Polsce co najmniej 30 km pasa na zachód od Odry oraz postulował odłączenie Rugii od Niemiec z jednoczesnym umiędzynarodowieniem Kanału Kilońskiego. Rozstrzygnięcia te miały stanowić system ubezpieczeń Polski na odcinku zachodnim<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> Por. *Tworzenie się nowego społeczeństwa na ziemiach zachodnich. Szkice i materiały z badań socjologicznych w województwie zielonogórskim*. Praca zbiorowa pod red. Z. Dulczewskiego, Poznań 1961; *Młode pokolenie ziem zachodnich. Pamiętniki*. Wybór i opracowanie Z. Dulczewski, Poznań 1968.

<sup>11</sup> E. Serwański, *Na zawsze*, „Polska Zachodnia” nr 16 z 18 XI 1945.

<sup>12</sup> K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*. Poznań 1975, ss. 48, 330.

<sup>13</sup> H. Rybicki, *Powstanie i działalność władzy ludowej na zachodnich i północnych obszarach Polski*. Poznań 1976, ss. 47 - 49.

<sup>14</sup> Szerzej zob. W. Dobrzycki, *Granica zachodnia w polityce polskiej 1944 - 1947*. Warszawa 1974, s. 49.

<sup>15</sup> C. Pilichowski, *Ziemi zachodnie a polityka polska*. „Polska Zachodnia” nr 1 z 5 VIII 1945; tenże, *Zagadnienie Rugii — sprawą ogólnowiatową, tamże*, nr 11 z 17 III 1946.

Koncepcję tę szerzej rozwinął kierownik Okręgu Śląskiego PZZ dr Zygmunt Izdebski. Przeciwstawił się on tradycyjnemu pojmowaniu Odry, jako granicy naturalnej. Wskazał, iż z punktu geograficznego Odra od ujścia do niej Nysy Łużyckiej jest powiązana w sposób naturalny wyłącznie ze swym prawobrzeżnym obszarem, nie przyjmuje bowiem od tego punktu żadnych lewobrzeżnych dopływów. Wyciągnął stąd wniosek, iż Niemcy nigdy — z braku powiązań ekonomicznych — nie osiągnęli lewego brzegu Odry siłą swego naturalnego ciężenia, ale dochodzili do niej wyłącznie siłą swej militarnej przewagi. Wszystkie te argumenty — jego zdaniem — jednoznacznie wskazywały, że tylko wtedy interesy obu sąsiadujących państw będą należycie rozdzielone, „gdy granica polsko-niemiecka znajdzie się w całości na lewym brzegu Odry, obejmując cały jej bieg żeglowny oraz wszystkie ujścia, jak również wyspy Uznam, Wolin i Rugie<sup>16</sup>.

Wysunięty i szczególnie mocno eksponowany przez PZZ postulat delimitacji granicy polsko-niemieckiej na lewym brzegu Odry znalazł w latach 1946-1947 uznanie wielu teoretyków polskiej myśli zachodniej, trafił nawet w styczniu 1946 r. na forum Krajowej Rady Narodowej<sup>17</sup>. Wstępne prace nad przygotowaniem podstaw do przesunięcia granicy na lewy brzeg Odry przeprowadziło również Biuro Prac Kongresowych. Udział w nich wziął także PZZ<sup>18</sup>.

Związek swój całościowy pogląd na tę kwestię wyłożył w poufnym piśmie do wojewody poznańskiego w czerwcu 1947 r. Wskazywał tam, że w świetle doświadczeń historycznych administracja na rzekach, których nurt do połowy stanowi integralną część innego państwa, jest bardzo utrudniona; stanowi to bowiem częsty powód do zajęć granicznych. W związku z tym PZZ uważał za niezbędne dokonać takiej interpretacji pojęcia rzek granicznych — Nysy Łużyckiej i Odry, ażeby cały nurt należał do Polski. Granica jednak nie miała przebiegać na wale brzegowym, ale w pewnej odległości od niego; argumentowano to głównie względami ochrony przeciwpowodziowej, jak i wyeliminowaniem spornych problemów w dziedzinie administracji oraz rybołówstwa. Wreszcie postulowano — powołując się na doświadczenia przedwojenne, nie wprowadzać małego ruchu granicznego, jako że „Polskę i Niemcy dzieli różnica językowa, tradycja i ostatnia wojna”; nie istnieją również więzi pokrewieństwa między repatriantami i osadnikami polskimi na wschodnim brzegu Odry a Niemcami na zachodnim, zaś w przypadku autochtonów

<sup>16</sup> Z. Izdebski, *Odra — polską rzeką narodową*, tamże, nr 16-17 z 21-28 IV 1946; tenże, *Znaczenie rzeki Odry w stosunkach polsko-niemieckich*. „Strażnica Zachodnia”, XV, 4-5, 1946, ss. 137, 140. Poglądy swoje Z. Izdebski podsumował w książce *Rzeka Odra — zagadnienie prawa narodów*. Katowice 1946.

<sup>17</sup> M. Kiełczewska, L. Gluck, Z. Kaczmarczyk, *O lewy brzeg Odry*. Poznań 1946; z inicjatywy Z. Wojciechowskiego III Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych uchwaliła (16-18 VI 1946) specjalną rezolucję w tej sprawie, wskazującą m. in.: „Granica na lewym brzegu Odry usunie stan zapałny, który powstał przy biegu granicy środkiem rzeki. Polska nie chce nowego Gdańska na przestrzeni stu kilkudziesięciu kilometrów” („Przegląd Zachodni”, nr 6, 1946).

<sup>18</sup> AAN, Komitet do spraw Zagranicznych Ziemi Odzyskanych, 2, Pismo ZG PZZ do wojewody poznańskiego z 6 VI 1947 r.

utrzymywanie kontaktów z Niemcami utrudniałoby ich pełną repolonizację<sup>19</sup>. Miała więc być granica polsko-niemiecka, w ujęciu PZZ, swego rodzaju linią demarkacyjną, a zarazem strategiczną, oddzielającą ostro Polskę od Niemiec pod względem politycznym, narodowym i gospodarczym. Ujęcie takie było determinowane panującymi w owym czasie uprzedzeniami na temat stosunków polsko-niemieckich, które zakładały czynienie od zaraz przygotowań do odparcia ataku Niemiec.

Postulaty granicy na lewym brzegu Odry w zasadzie nie zostały postawione oficjalnie na forum międzynarodowym przez Polskę. Wprawdzie poruszył tę kwestię w rozmowach z politykami brytyjskimi minister W. Rzymowski, spotkała się ona jednak z ich zdecydowanie negatywną oceną<sup>20</sup>. Problem delimitacji został ostatecznie rozwiązany w 1952 r. na podstawie układu Polski z NRD w Zgorzelcu, z lipca 1950 r.

MICHAŁ MUSIELAK

## DZIAŁALNOŚĆ DYREKCJI OKRĘGOWEJ KOLEI PAŃSTWOWYCH POZNAŃ NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

### 1. Straty kolejnictwa Ziemi Odzyskanych

Odbudowa gospodarki na nowo wyzwolonych i przyłączonych do Macierzy terenach wymagała szybkiego uruchomienia i sprawnego działania systemu komunikacyjnego. Od osiągnięć w tej dziedzinie zależało w dużym stopniu szybkie przeprowadzenie akcji osadniczej oraz rozwiązanie wielu problemów migracyjnych<sup>1</sup>.

Nielatwy był start polskiego kolejnictwa na Ziemiach Zachodnich. Wojska niemieckie, cofając się pod naporem ofensywy Armii Radzieckiej, niszczyły w miarę czasu i możliwości urzędzenia kolejowe, drogowe i komunikacji lotniczej. Ogólna długość linii kolejowych na Ziemiach Zachodnich przed II wojną światową wynosiła 10 707 km. Działania wojenne spowodowały zniszczenie lub dewastację ponad 7563 km torów kolejowych<sup>2</sup>. W poszczególnych DOKP stan zniszczeń przedstawia tabela 1<sup>3</sup>.

Na 50 620 metrów mostów kolejowych uległo zniszczeniu 33 555 km.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> W. Dobrzycki, *Granica zachodnia...*, ss. 51 - 52.

<sup>1</sup> *Polskie Ziemie Zachodnie*, Poznań 1959.

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych, Warszawa, Ministerstwo Komunikacji; dalej AAN, Warszawa MK, Sprawozdania z poszczególnych DOKP, sygn. 137/4, k. 14.

<sup>3</sup> AAN, Warszawa, MK, Zniszczenia w poszczególnych DOKP, sygn. 137/4, k. 15 - 20.